

SZAKALE NA PATRJO TYCZNYM ŻEROWISKU

Aresztowanie Ziemkiewicza

prezesa Związku b. powstańców górnośląskich

Handel zamienny orderami i odznakami

WARSZAWA, 7.3.

Nocy dzisiejszej policja aresztowała głównego herztu gło- nej afery i prezesa Związku b. powstańców górnośląskich, Feliksa Ziemkiewicza, który przez kilka dni ukrywał się przed poli- cją.

Obecnie wyszedł najaw me- dychancie ciekawy szczegół, a mianowicie, że Ziemkiewicz, wydany za rozmaite naduży- cia z szeregu instytucji zresz- tą b. agent" policji niemieckiej za czasów okupacji, posiada sze- reg chibnych odznak.

Pierś tego zdeklarowanego kryminalisty, który z patryotycz- nej instytucji b. powstańców gó- rnośląskich potrafił wraz z towa- rzyszami uczynić proceder dla- swych ciemnych afer, zdobył mie- dzy innymi, medal 3 Maja.

Oczywiście, medalem tym był dekorowany, jako prezes Zwią- ku.

Ponadto Ziemkiewicz posiada odznakę honorową wojsk kole- jowych, odznakę wojsk polskich w Rosji Centralnej, Legjonu Pu-

ławskiego, Obrony mienia pań- stwowego w Rosji, oraz Interale- lie.

Niektóre z tych odznak otrzy- mał Ziemkiewicz w drodze za- miany krzyża górnośląskiego, którym sam dysponował.

A. esztowany Ziemkiewicz był wczoraj przesłuchiwany przez poli- cję.

W toku śledztwa ustalono, że zarzuty obciążały kilku jeszcze „działaczy", między nimi b. wi- ceprezesa Związku Euzejusza Biernackiego. Był on wydany za nadużycia z urzędu śledcze- go oraz z Bractwa Pomocy stu- dentów Szkoły Nauk Politycz- nych.

Alerzystami z zarządu Zwią- ku b. powstańców górnośląskich zajął się już prokurator Sądu Okręgowego.

Do wykrycia tej niesławnej afery przyczynił się z wysokim stopniu Marszałek Senatu prof. Szymański, do którego Związek b. powstańców górnośląskich zwrócił się o przyjęcie protektu ratu honorowego.

Od grupy członków ze skarb- nikiem Związku, p. Oskarem Ko- chem na czele skonstatowawszy nadużycia finansowe w organi- zacji przedstawiła sprawę p. marszałkowi Senatu, prof. Szy- mański polecił natychmiast za-

włonić o tem urząd śledczy, co też uczyniono. Spodziewane są dalsze arest-owania.

Przygotowania Polaków we Francji do wystawy poznańskiej



Ekspozyty, nadesłano ze wszystkich ośrodków polskich we Francji, w Bibliotece Polskiej w Paryżu, gdzie je segreguje sekretarz amba- sady, p. Czaplicki.

DWAJ PANOWIE „A" Z WARSZAWSKIEJ KOLONII STASZICA

Nocne przygody pana Aleksandra w syplalni sąsłada

Slusarz zarobit — a nikt nie stracił...

WARSZAWA, 7.3.

Dwa bliźniaczko do siebie podobne mieszkańcy na Kolonii Staszica zajmują panowie Aleksander i Aleksander I.

Drzwi do mieszkań tych, położ- nych na parterze, znajdują się tuż obok siebie.

Było już dosyć późno. P. Ale- ksander I. wrócił do domu po obli- tej libacji.

Otworzył sobie drzwi z zatrza- ską. W przedpokoju zdjął palto i ziewając potężnie, skierował się do sypialni.

Po drodze zawadził o jakieś krzesło, pchnął o stół.

— Ze też zawsze musza wszyst- ko poprzestawiać mniemają polry- towany p. Aleksander.

Dotarłszy do sypialni p. Ale- ksander światła nie zapalił. Ze względu na późną porę, wołał żony nie budzić.

Mimo, iż starał się zachowywać jaknajciszej postyszał cierpki głos małżonki:

Oleś, czemuś tak późno wró- cił?

— Nie było tramwaju, aniolecz- ku — odparł p. Aleksander ochry- płym głosem.

Słyszal gwałtowne sapanie połowi- cy.

Ułożył się do łóżka i w chwili północy rozległo się donośne chra- panie p. Aleksandra.

Pani nie zdażyła jeszcze zasnąć, gdy z przedpokoju dało się słys- zeć chrobotanie kluczem w zam- ku.

— Oleś, na miły Bóg, zlodzie- je! — wolała przerażona niewia- sta.

Oleś chrapał jak zabity. W mieszkaniu rozległy się kroki,

które wszedł do sypialni, pewną ręką sięgnął do kontaktu i zapalił światło.

Struchlała z przerażenia pani o- tworzyła oczy i zamast spodzie- wanego bandyty, ujrzała na progu sypialni własnego męża.

Krzyknęła szmatkując i omal nie zemdlą.

— A to tak! — ryknął jak tur p. Aleksander — gdy ja pracuje w biurze do późnej nocy, ty...

— Ależ Oleśka kochany, ja o nierzem nie wiem, ja nie rozumiem! — wolała przez łzy pani Aleksandra.

— Co tu za hałas, co się dzieje — huknął nagłe p. Aleksander, wysa- dzając głowę z pod kołdry.

Spojrzał i omamiał. Otworzył szeroko usta i nie mógł słowa wy- mówić.

Po dłuższej chwili sytuacja się wyjaśniła. Pani i otulony kołdrą, trzymający w ręku garderobę, po- wedrował do własnego mieszkania.

Na drugi dzień ranoitko panowie Aleksandrowie wzięli ślusarza i kazali zmienić zamki przy drzwiach.

Obecnie już panie śpią spokojnie. Niespodzianki są wykluczone.

Kocia idyła



w oknie przyniosła dla kotów w tierfi- nie. Przybywa tam przeciętnie około 300 bezdomnych kotów, które dzięki troskliwej opiece odzyskują rychło si- lę i polityczne hucisko.

Turecka prasa o Miss Polonii

Dziennik konstantynopolski „La Republique" będący francu- skim wydaniem tureckiego dzien- nika „Dumhauriet" zamieszcza na- der pochlebną wzmiankę o „Miss Polonii". Gazeta pisze:

„Panna Władysława Kostakowa laureatka Polskiej, która wzięła udział w konkursie piękności w Pa- ryzu, jest bardzo piękną młodą dziewczyną, która ogromnie podo- bała się paryżanom.

Ta jasnowłosa piękność o smu- kłym ciele i precyzyjnych błękit- nych oczach zwróciła na siebie u- wagę całego Paryża.

BEZCZELNY NAPAD

BANDYCKI

przed biurem P. K. O. w Katowicach

KATOWICE 7.3. — Tel. wł. — O godzinie 16.40 wieczór na wychodzącą z gmachu P.K.O. urzędniczkę Gertrudę Daniel rzucił się jakiś nieznany czło- wiek i potężnym uderzeniem pió- kęł w głowę powalił na podłozę na ziemię, poczem wyrwał jej torbę z zawartością 3485 zł. i pobił.

Gdy przechodziła podłoch za- nim poświadczył bandyta, poczem ostrzegł się z dwu rewol- wów i korzystając ze zmiłku i zamieszania, uknął bez śladu.

Bandycki napad bojówki ukraińskiej

Po nieudalym zamachu na listonosza plen ężnego krwawa ucieczka i strzelan'na na ulicach Lwowa

LWÓW, 7.3.

Na ulicach Lwowa rozegrała się wczoraj rano krwawa walka pomi-ędzy policją a dwoma bandytami, członkami ukraińskiej organizacji wojskowej. Bandyt ci dokonali napadu na li- stonosza Franciszka Kochanowskie- go.

Około godz. 10 rano listonosz Ko- chanowski przybył do mieszkania p. Salomona Mejluma przy ul. Gródeckiej 89 z przekazem na kwotę 10 zł. dla subkatorki Poli Brons- man.

Bronsmanówna odniosła od Mejl- uma w dniu 1 marca pokój kawa- lerski z oddzielnym wejściem ze schodów.

Wprowadziła się dopiero przed dwoma dniami, a już następnego dnia otrzymała przekaz na 20 zł. nadany we Lwowie. Nadawca po- dał swój adres na ul. Piekarskiej 10. Okazało się jednak, że adres ten był fałszywy. Drugi przekaz, nada- ny również we Lwowie na kwotę 10 zł., przyszedł wczoraj.

Kochanowski, wędrujący do po- koi Bronsmanówny, zastał tam dwu młodych ludzi, którzy podnie-śli się na jego widok.

Gdy listonosz usiłował przy sto- le, otworzył tęsk, aby wypłacić pie- niądze, obecni rzucili się na niego.

Jeden z napastników chwycił listonosza za gardło, drugi zaczął go bić kolbą rewolwe- ru po głowie. Bronsmanówna rów- noześnie sarknęła mu usta ręką, aby nie mógł krzyżować.

Kochanowski, przeyskakując jedną reku teko z pięknymi, w której miał

przeszło 12 tysięcy złotych, druga zastąpił się przed czołami.

Nagle jeden z napastników prze- stał dusić listonosza i sięgnął ręką do kieszeni, chcąc wydobyć wysta- lacz z niej sznur.

Skorzystał z tego Kochanowski. Wyrwał się z rak opryszków i schwytywszy krzesło, rzucił je z całą siłą w okno, krzyząc:

— Pomocy!... Bandyty!...

Rzekł tłumionym szeptem i krzyki listonosza spląsły napastników. Wybiegli na ulicę i rzucili się do ucieczki w kierunku kościoła św. El- żbiety.

Za nim pobiegł listonosz i jeden z lokatorów domu, kuciec Ferdynand Hamerling, który nawet dopo- dził jednego z bandytów i schwy- ciwszy go za palto, usiłował zatrzy- mać. Bandyta jednak wyrwał się.

Do pościgu przyłączyli się dwaj policjanci Jan Pankiewicz i Stam- sław Bobak.

Za kółkami dw. Pankiewicz ściga- ni bandyty skręcili w kierunku ul. Szeptyckich, wodzącej do katedry św. Jura.

Uciekając, ostreżliwali się. Jedną z kul trafiła posterunkowe- go Bobaka w nogę.

Nagle jeden z bandytów podzi- gnął się. W tej chwili dopadł go kuc- piec Hamerling i oberwał nim.

Znaleziono przy nim 2 brzoyni- gi i sznur 3-metrowej długości, którym chciał zadusić listonosza.

Jest to 24-letni Roman Marit- czak wyznania grecko - katolickie- go, student 4-go semestru prawa U- niwersytetu we Lwowie, członek ukraińskiej organizacji wojskowej.

Schwytyany bandyta jest bliskim

kuzynem adwokata lwowskiego dr. Maritzaka, wice-prezesa „Un- da".

byłego ministra sprawiedliwości w rządzie Zachodniej Ukrainy.

Drugim bandytą, uciekającym w dal- szym ciągu, schylił się w bramie domu nr. 3 przy pl. Bilewskiego.

Tam usiłował zatrzymać go kon- duktor tramwajowy Jan Gawiłk. Bandyta jednak strzelił do Gawił- ka i znowo go w szty. Wybiegłszy un chodnik, opryszek zaczął pra- żyć do nadbiegających policjantów z dwu rewolwerów.

Policjanci odpowiedzieli strzala- mi.

Trafiony w brzuch bandyta prze- biegł przez plac i schronił się w do- mu nr. 41 przy ul. Szeptyckich. Wzoiął się ostatkiem sił do pi- wnicy, gdzie stały magle i tam zmarł.

Nie znaleziono przy nim żad- nych dokumentów, ani notatek, je- dyne program koncertu ukraiń- skiej śpiewaczki Lubki Koleska, który odbył się we Lwowie przed

Pierwszy lot z Anglii do Chin



Pilot chiński Wenlin Tezen wraz z Duńczykiem Johannem wystar- tował z lotniska Croydon do lotu do Nankingu na jednym z czterech samolotów, zakupionych w Anglii przez Chin.

Będziesz bez nosa

a będziesz wierną żoną!

Bolesna historia pewnej miłści niemieckiej.

I jakże tu mówić że pozostała- my w tyle poza Europą. My ma- my już w sporach miłosnych od- grzyzane języki, a tam jeszcze z oderzniętego nosa robi się sen- sacje!

Swola droga ów Otto K., 32- letni mężczyzna, który stanął przed sądem niemieckim w Neu- kochu, ma osobliwą logikę: od- grzyzł nos swojej narzeczonej, nie tylko przez zemstę, co chce- ją odwieść od kokieteryj i zapew- nić sobie jej wierność małżeń- ską.

Powody do rozdręczenia mił- nie zaprzeczono, w przyłapaniu li- stach swej narzeczonej, w jej po- wzięciu do dwu- i północy.

Raz czekał na nią do północy przed bramą, a zobowiązał jej a wianitę, zagroził śmiercią, a po- tem zawołał: „Odgrzyz ci nos, a będziesz być wierną żoną!". Ale wtemczas piękna Elza Sch. zdo- lała się obronić przed tą opera- cją.

Stało się to dopiero podczas schizki, którą narzeczonemu naznaczyła na 17 października. Okaleczoną pannę zabrano do szpitala, dokonano operacji, usu- wającej nos z jej własnego ra- mienia, a ona, z zabandażowaną jeszcze twarzą, podczas rozpra- wy oświadczyła, że sprawa dla- niej jest zakończona i że wcale- nie żałuje za Otto K.

Powrót z wyprawy



Korespondent naszego piśmie przybywszy z podróży wiodł z sobą „Lusow", wózek do sanek, który planuje go z powrotem na ląd.



Oto jeden z eksponatów, które coraz obfiej napływają do Poznania. Zegar gwiazdowy przez emigrantów w Niemczech.

DWA SAMOBÓJSTWA JEDNEJ NOCY W POZNANU

Oficer z Sandomierza i studentka

POZNAN, 7.3.

Ubiegłej nocy wydarzyły się w Poznaniu dwa zamachy samobój- cze.

W separecie restauracji „Conti- nental" usiłował pozbawić się ży- cia kapitan Mejdelski z 4-go pułku saperów w Sandomierzu, bawiacz chwilowo w Poznaniu. Kpt. Mejdelski spędził ten wieczór w towa- rzystwie pewnej kobiety, która nie umiała podać przyczyny tego zama- chu samobójczego. Ciepko rannego oficera odwieziono do szpitala gar- nizonowego.

Niemal równocześnie rzuciła się z 4-go piętra Domu akademickiego 23-letnia studentka Irena Welsów- na i poniosła śmierć na miejscu. Sa- mobójczyni studiowała romanisty- kę na uniwersytecie poznańskim.

W pobliżu miejscowości Mława w Meklemburgu miał samobójczy atak, w którym znajdowało się dwu młodych pólów. Trzeci zginął na miejscu.

Transport żywności



Przykrość namawiać z tego, że w Niemczech, gdzie widać, że żywność jest w niedostatku, a w Polsce, gdzie widać, że żywność jest w nadmiarze.

Znowu dyskusja o umysłowo chorych. Światła i cienie Choroszczy.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu -- Zł. 5, -- tamiejsowa wraz z przesyłką Zł. 5 gr. 50, -- zagraniczna - Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakcy. 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywatn. i społecz. w kromce podlegają opłacie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA. Polskie Zakłady Graficzne "Dziennik Białostocki" Legionowa 1. Telef. Nr. 11 (dodatkowy)